



Jerzy Stelmach

# Interpretacja bez granic



**Jerzy Stelmach**

*Prawnik i filozof, profesor zwyczajny, Kierownik Katedry Filozofii Prawa i Etyki Prawniczej UJ.*

## **The Unlimited Interpretation**

*In the essay, the idea of the unlimited interpretation is expressed by seven theses: five descriptive and two normative. First, it is argued that legal interpretation is neither a paradigmatic nor a special case of interpretation in general. Second, it is claimed that interpretation has no a priori determinable limits. Third, the thesis is defended that all correctly formulated and applied methods of interpretation are equal. Further – fourth – it is argued that interpretation can be understood only as applied to particular cases. In other words, interpretation is a practice – the notion of interpretation as a 'pure theory' is empty. Fifth, it is postulated that interpretation should involve a 'critical moment'; without critical appraisal interpretation remains a pure theoretical construct hanging in vacuum. Sixth, interpretation should be axiologically open, if it is to remain a 'free activity'. Finally – seventh – it is claimed that the presented account of interpretation may help in avoiding 'deadly sins' of standard philosophies of interpretation: the sin of supremacy (of one theory of interpretation over the others); the sin of universality (of the preferred model of interpretation); the sin of objectivity (of the rules of interpretation); and the sin of inapplicability (of the theoretical models in legal practice).*

Zawartą w tytule eseju ideę „bezgraniczności interpretacji” wyraża siedem wypowiedzianych i omówionych poniżej twierdzeń. Pięć z nich ma charakter opisowy (są to twierdzenia 1, 2, 3, 4 i 7), a dwa normatywny (są to twierdzenia/postulaty 5 i 6). Oczywiście zdaję sobie sprawę, że proponowane poniżej ujęcie radykalnie różni się od typowych prawniczych ujęć problemu interpretacji (wykładni) prawa. Dla prawników rozumiejących

prawo w tradycyjny sposób, jako pewną wielkość stałą i obiektywną, zwykle zwolenników „jednej uprawnionej metody interpretacji”, zaakceptowanie takiej propozycji może być trudne, jeśli w ogóle możliwe. Zdaję sobie z tego w pełni sprawę, tym bardziej, że do przedstawionych poniżej rozstrzygnięć dochodziłem przez ponad 30 lat, mając przy tej okazji również wiele fundamentalnych wątpliwości. Z drugiej jednak strony, nigdy nie



mogłem się pogodzić z apodyktycznym sposobem uprawiania epistemologii prawniczej. Niektóre z filozofii interpretacji prawniczej (teorii wykładni prawa) były z pewnością ciekawe, inne zdecydowanie nudne, ale zawsze coś je łączyło. Otóż przede wszystkim łączyło je to, że prawdziwości (prawomocności) tych filozofii nie dawało się w żaden – intersubiektywnie sprawdzalny oraz intersubiektywnie komunikowalny – sposób wykazać, oraz to jeszcze, że możliwość zastosowania tych filozofii w praktyce interpretacyjnej była znikoma. Zawieszony w „teoretycznej” próżni żyły sobie swoim spokojnym wykładowym, seminaryjnym i konferencyjnym życiem. Na wykładach, seminariach i konferencjach się rodziły i tam też z godnością umierały.

Cóż w ięc można mieć w zamian? Ja proponuję skrajnie nominalistyczną i relatywistyczną koncepcję interpretacji. Myślimy szczegółem, interpretujemy konkretne problemy lub przypadki. „Całość” poza teorią po prostu nie istnieje. Parafrazując wypowiedź Adorno mógłbym powiedzieć, że filozofie interpretacyjne utrzymują się przy życiu tylko dlatego, że zabrakło momentu ich urzeczywistnienia. Zawiodła bowiem interpretacja, która obiecywała przejście do praktyki. Praktyka odroczone na czas nieokreślony, przestaje być instancją odwoławczą dla polegającej tylko na sobie spekulacji<sup>1</sup>.

Pora więc na prezentację zapowiadanych wcześniej twierdzeń.

### ***1. Interpretacja prawnicza nie jest ani przypadkiem wzorcowym (jak twierdził Gadamer i Perelman), ani przypadkiem szczególnym (co zakładał Alexy) interpretacji w sensie ogólnym***

Gadamer badając przypadek hermeneutyki prawniczej i historycznej w kontekście hermeneutyki ogólnej (humanistycznej) dochodzi do wniosku, że odległość hermeneutyki humanistycznej od prawniczej nie jest tak duża, jak zwykle się uważać, a hermeneutyka prawnicza może być uznana za „przypadek wzorcowy” dla innych typów interpretacji humanistycznej. *Przypadek hermeneutyki prawniczej nie jest więc przypadkiem szczególnym, lecz stanowi okazję do tego, by hermeneutyce historycznej przywrócić jej pełny zakres problemowy, a przez to odbudować dawną jedność problemu*

1 Th.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, PWN 1986, s. 7.

*hermeneutycznego, która sprawia, że prawnik i teolog spotykają się z filologiem*<sup>2</sup> („*Der Fall der juristischen Hermeneutik ist also in Wahrheit kein Sonderfall, sondern er ist geeignet, der historischen Hermeneutik ihre volle Problemweite wiederzugeben und damit die alte Einheit des hermeneutischen Problems wiederherzustellen, in der sich der Jurist und der Theologe mit dem Philologen begegnen*”). Dla Perelmana taki „wzorcowy” charakter, dla innych typów rozumowań praktycznych, będzie miało z kolei „rozumowanie sędziego”<sup>3</sup>. Inaczej natomiast rozumie prawniczy dyskurs argumentacyjny Alexy. Dla niego „dyskurs prawniczy” jest przypadkiem szczególnym dyskursu ogólnego. „Tezę o przypadku szczególnym” (*Sonderfallthese*) rozwija za pomocą trzech innych twierdzeń, a mianowicie tzw. *Sekundaritätsthese*, czyli tezy o fasadowości dyskursu prawniczego, *Additionsthese*, czyli tezy o komplementarności ogólnego dyskursu praktycznego, wreszcie *Integrationsthese*, czyli tezy o integralności dyskursu jako całości<sup>4</sup>.

Nie podejmuję tu szczegółowej polemiki z przywołanymi powyżej stanowiskami. Chcę jednak podkreślić, że polemika taka jest z całą pewnością możliwa<sup>5</sup>. Wolę skupić się na bardziej zasadniczym argumencie przeciwko tego typu ujęciom interpretacji prawniczej. Otóż jeśli zaakceptujemy twierdzenie, że zdolność interpretowania jest uniwersalną dyspozycją poznawczą człowieka, a przecież naprawdę tak jest, to wówczas obydwie tezy już to o „przypadku wzorcowym”, już to o „przypadku szczególnym”, tracą swoją prawomocność. Dokonywane wtórnie podziały i klasyfikacje nie mogą bowiem zmienić pierwotnego ontologicznego sensu pojęcia interpretacji, zgodnie z którym interpretacja (rozumienie) jest zdolnością, w którą wyposażony jest każdy indywi-

2 H.-G. Gadamer, *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, [w:] H.-G. Gadamer, *Gesammelte Werke*, t. I, Tübingen 1986, s. 334.

3 Jego zdaniem „rozumowanie sędziego” będzie miało paradygmatyczne znaczenie zarówno dla wszelkich rozumowań prawniczych, jak i dla innych rozumowań (spoza obszaru prawa). Por. Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, PWN 1984, wstęp (J. Wróblewski), s. 16, również, J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, wyd. I, Zakamycze 2003, s. 31.

4 R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation. Die Theorie des rationalen Diskurses als Theorie der juristischen Begründung*, wyd. II, Suhrkamp 1991, s. 263 i n.

5 Por. J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny...*, op. cit., s. 28.

dualny byt ludzki. Prawnik z całą pewnością jest również indywidualnym bytem ludzkim (jakkolwiek fakt ten często jest przez wielu kwestionowany), więc jego zdolność rozumienia (interpretowania) jest przejawem tej samej ogólnej (w którą wyposażeni są wszyscy ludzie) dyspozycji poznawczej – no i niczym więcej.

## 2. Interpretacja nie posiada dających się uprzednio określić granic

Twierdzenie to wyraża tytułową ideę „bezgraniczności” interpretacji. Idea ta oznacza, że w szczególności nie możemy się posługiwać metodami i praktykami, które ograniczają naszą wolność interpretacyjną. Istota naszego istnienia i poznania sprowadza się do ciągłego przekraczania ustalonych wcześniej granic. Dokonując aktu wyboru, podejmujemy próbę zrozumienia, która jest niczym innym jak interpretacją. Równocześnie, co chcę z całą mocą podkreślić, przyjmuję, że wpraw-

prawa karnego itd. Podobnie rzecz się ma ze stopniem trudności interpretowanego przypadku. Oczywiście inny będzie przebieg i zakres procesu interpretacyjnego, w sytuacji gdy pewien przypadek okaże się być przypadkiem trudnym, inny gdy okaże się, lub gdy go uznamy, za przypadek prosty. Rzecz jasna nie posiadamy żadnego jednoznacznego kryterium, pozwalającego ocenić nam stopień trudności pewnego przypadku<sup>6</sup>. Również kontekst interpretacyjny ma ogromny wpływ na przebieg procesu interpretacyjnego. Oderwana od kontekstu interpretacja przekształca się bowiem w teorię interpretacyjną. Tu prawdopodobnie przebiega linia podziału pomiędzy stanowiskami, które mówią o interpretacji jako procesie w pełni zrelatywizowanym, urzeczywistniającym się zawsze w jakimś określonym kontekście, a tymi, które pojmują interpretację jako pewną teoretyczną i obiektywną strukturę. Siła oddziaływania tradycji może być w poszczególnych

## Interpretacja jest albo „interpretacją zastosowaną”, albo jest „czystą teorią”, czyli niczym.

dzie nie ma żadnych ustalonych z góry, raz na zawsze granic, ale granice te da się jednak ustalić dla konkretnego aktu interpretacyjnego. Bez tego zastrzeżenia nie mógłbym odeprzeć zarzutu, że proponowana przeze mnie koncepcja jest już nie tyle relatywistyczna, co zgoła anarchistyczna (lub nihilistyczna). O granicach tych każdorazowo będzie przesądzać pięć następujących okoliczności: natura (rodzaj) interpretowanego przypadku, stopień jego trudności, kontekst interpretacyjny, tradycja interpretacyjna oraz przekonania interpretatora. Pierwsza z wymienionych tu okoliczności wydaje się być bezsporna. Przebieg i rezultat, a co za tym idzie, granice całego procesu interpretacyjnego będą zdeteminowane tym, jakiej natury (jakiego rodzaju) jest ten przypadek. Odnosząc to do prawa, nie ma wątpliwości, że inaczej będziemy interpretować pewien przypadek z zakresu prawa publicznego, inaczej z zakresu prawa prywatnego, inaczej przypadek z zakresu prawa cywilnego (lub gospodarczego), a jeszcze inaczej z zakresu

procesach interpretacyjnych różna. Nie należy jednak tej okoliczności lekceważyć. Tradycja pozwala na ograniczenia nadmiernego relatywizmu, pozwalając wpisać konkretną interpretację w pewien „historyczny” łańcuch zdarzeń interpretacyjnych<sup>7</sup>. No i wreszcie okoliczność ostatnia, to znaczy przekonania interpretatora – ostatnia, ale być może najważniejsza. Tak naprawdę to w pełni subiektywne przekonania interpretatora decydują o wszystkim, lub prawie o wszystkim. Każdy w coś wierzy, każdy coś zakłada, rozumie w taki czy inny sposób. Przyjmując jakąś filozofię (ontologię), chcąc nie chcąc przesądzamy o wyborze pewnej

6 Por. J. Stelmach, *Przypadek trudny w prawie*, Szczecin 2010.

7 „Historyczność” interpretacji nie oznacza jednak jej obiektywności. Rozumiem historyczność w taki sposób, jak przynajmniej niektórzy przedstawiciele fenomenologicznie zorientowanej hermeneutyki. Por. J. Stelmach, *Die hermeneutische Auffassung der Rechtsphilosophie*, Verlag Rolf Gremer – Ebelsbach 1991, s. 96 i n.

epistemologii (metody i interpretacyjnej). Widać to szczególnie wyraźnie na terenie prawoznawstwa. Każdy prawnik „wyznaje” jakąś filozofię prawa, będąc równocześnie głęboko przekonany, że jest ona jedynie uprawnioną. Indywidualne, subiektywne, nierzadko przypadkowe i arbitralne przekonania leżą u podstaw wyznawanych filozofii interpretacyjnych, oczywiście również tych przyjmujących jako podstawowy właśnie warunek obiektywności. Przyjęcie prezentowanego tu twierdzenia, że interpretacja nie posiada dających się uprzednio określić granic konstytuuje fundamentalną dla prezentowanej tu koncepcji „zasadę wolności interpretacyjnej”.

### 3. Wszelkie prawniczo sformułowane i użyte metody (praktyki) interpretacyjne są równoprawne

W przypadku prezentowanego tu twierdzenia dotyczy to wszystkich możliwych aspektów równoprawności (zarówno tych formalnych, jak i faktycznych). W moim przekonaniu nie ma metod (praktyk) interpretacyjnych lepszych czy gorszych, jak uporczywie starają się tego dowieść między innymi prawnicy. W szczególności nie ma „idealnej metody”, nie ma żadnego „interpretatora-Herkulesa”<sup>8</sup>. Wybieramy określoną metodę (praktykę) interpretacyjną, testując różne, dające się zastosować do danego przypadku narzędzia. Kierujemy się jednak zawsze konkretną potrzebą interpretacyjną, nie teoretycznymi, przyjmowanymi w istocie „na wiarę”, założeniami. Ostatecznie wybieramy metodę (praktykę), która po prostu będzie, z punktu widzenia interpretowanego przypadku, najbardziej efektywna. Właśnie efektywna, a nie „najlepsza” czy „najbardziej sprawiedliwa”. Odwoływanie się do innych, niż dającego się w praktyce zwerfikować kryterium efektywności, wikła interpretację w nierozstrzygalne z definicji spory aksjologiczne. O ile łatwiej jest przecież rozstrzygnąć czy wybrana metoda interpretacji jest w danym przypadku efektywna, czy też nie, niż rozstrzygać, czy jest ona najlepsza, słuszna, spr-

wiedliwa, miarodajna lub ważna<sup>9</sup>. Ostatecznie o wszystkim i tak przesądza praktyka interpretacyjna. A chodzi w niej zawsze mniej więcej o to samo, czyli o efektywną interpretację. Efektywna interpretacja zaś, po pierwsze, będzie to taka interpretacja, którą da się w ogóle przeprowadzić (czyli przy użyciu wybranych uprzednio metod i narzędzi doprowadzić do końca), po drugie, która da najszybsze wyniki, no i wreszcie po trzecie, która w najwyższym stopniu spełni któreś z kryterium ekonomicznej efektywności<sup>10</sup>. A czym jest cała reszta? Oczywiście pozostającą poza zainteresowaniem praktyki teorią.

### 4. Interpretacja ma sens tylko w zastosowaniach

Omawiane tu twierdzenie jest pewną konsekwencją poprzedniego. Staralem się bowiem wykazać, że o wyborze określonej metody interpretacyjnej będą przesądzać wyłącznie względy praktyczne. W konsekwencji mamy prawo stwierdzić, że ważna jest tylko interpretacyjna praktyka, a nie interpretacyjna teoria lub metateoria. Podzielałam przekonanie Gadamera, że interpretacja (wykładnia), rozumienie i zastosowanie to trzy nierozdzielnie związane momenty tego samego procesu<sup>11</sup>. To właśnie zastosowanie ostatecznie wiąże interpretację i rozumienie z praktyką. Zastosowanie to w istocie proces polegający na „nadawaniu nowych” lub „aktualizowaniu bądź konkretyzowaniu starych” znaczeń<sup>12</sup>. Dlatego właśnie nieprzydatne są teorie interpretacyjne, które ustalając pewne relacje „z góry”, „raz na zawsze”, same siebie zawieszają w próżni. Ze swej

8 O idealnej metodzie marzyły całe pokolenia prawników. Kelsen na przykład mówił o tak zwanej „czystej nauce lub metodzie normatywnej” (*Reine Rechtslehre*). Por. H. Kelsen, *Reine Rechtslehre*, wyd. I (neudruck der 1. Auflage) 1934/1994, ss. 1, 142. Z kolei do idei interpretatora-Herkulesa nawiązywał Dworkin. Por. R. Dworkin, *Law's Empire*, Reprinted by Hart Publishing 1998, ss. 239–240, 276, 380–381, 411.

9 Por. J. Stelmach/B. Brożek/W. Załuski, *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Wolters Kluwer 2007, s. 11 i n., również, J. Stelmach, *Acht Voraussetzungen für ein effektives Recht*, *Krakauer-Augsburger Rechtsstudien* 2008, t. III, s. 9 i n.

10 Kryteriów „ekonomicznej efektywności” mamy co najmniej kilka; kryterium maksymalizacji bogactwa społecznego, kryterium Pareto, kryterium Kaldora-Hicksa czy kryterium analizy kosztów marginalnych. Por. J. Stelmach/B. Brożek/W. Załuski, *Dziesięć wykładów...*, op. cit., s. 26 i n.

11 Według Gadamera „problem hermeneutyczny” obejmuje zawsze trzy nierozdzielnie związane ze sobą momenty: rozumienie (*subtilitas intelligendi*), wykładnię (*subtilitas explicandi*) oraz zastosowanie (*subtilitas applicandi*). Por. H.-G. Gadamer, *Wahrheit und Methode...*, op. cit., s. 312 i n., również J. Stelmach/B. Brożek, *Metody prawnicze*, wyd. I, Zakamycze 2004, s. 252.

12 Por. J. Stelmach, *Die hermeneutische Auffassung...*, op. cit., s. 100 i n.

teoretycznej istoty nie są zdolne rejestrować odmienności poszczególnych przypadków, a właśnie o wychwycenie tych odmienności chodzi w interpretacji, o której jest sens mówić tylko w odniesieniu do konkretnego przypadku, zastosowania, zawsze do rzeczywistego „tu i teraz”. Interpretacja jest albo „interpretacją zastosowaną”, albo jest „czystą teorią”, czyli niczym.

### 5. Interpretacja powinna zawierać moment krytyczny

Wiązanie interpretacji z krytyką nie jest pomysłem nowym. Szczególnie dużo uwagi poświęcił temu problemowi Schleiermacher<sup>13</sup>. Dyskusja na temat związków interpretacji i krytyki powróciła w XX-wiecznej filozofii, między innymi za sprawą Adorno (ale oczywiście nie tylko)<sup>14</sup>, a gdy idzie o filozofię prawa, to przede wszystkim dzięki nurtowi *Critical Legal Studies*. Jaki jest więc udział „krytyki” w interpretacji? Moja odpowiedź brzmi – z asadniczy. Interpretacja nie tyle powinna zawierać moment krytyczny, co raczej musi go zawierać, aby w ogóle być interpretacją. Krytyka towarzyszy procesowi interpretacyjnemu od samego początku do końca. Analiza krytyczna pozwala nam wybrać „najbardziej nadającą się do zastosowania, czyli najbardziej efektywną” metodę (praktykę) interpretacyjną. Czym jest testowanie różnych metod (praktyk) jeśli nie analiza krytyczną prowadzącą do odrzucenia jednych metod (praktyk) i pozostawienia innych. Momenty krytyczne będą następnie stale towarzyszyły nam w trakcie trwania procesu interpretacji. Bez pogłębionej refleksji krytycznej, interpretacja zostaje sprowadzona do teorii, a dokładniej do opisanego w tej teorii algorytmu interpretacyjnego, do pewnej ogólnej procedury interpretacyjnej, która z tego powodu, że ma zwykle ambicje być uniwersalną, czyli pasować do każdego przypadku, nie będzie dawała się zastosować do żadnego konkretnego. Przecież zastosowanie

jest, ni mniej ni więcej, jak tylko pewnym działaniem krytycznym. Bez momentu krytycznego interpretacja pozostanie „zawieszoną w próżni” („zapatrzoną tylko w siebie”) teorią. To właśnie poprzez krytykę następuje przejście od teorii (jakkolwiek by ją tu nie rozumieć) do praktyki, czyli do zastosowania. No i wreszcie bez krytyki uzasadnienie (sprawdzenie) końcowego rozstrzygnięcia interpretacyjnego znów nie będzie możliwe. W sferze normatywnej, w której się poruszamy dokonując interpretacji, chcąc zweryfikować (uzasadnić) nasze interpretacyjne rozstrzygnięcie mamy do dyspozycji tylko „metodę krytyczną” (krytykę). O żadnym innym uzasadnieniu nie może być mowy, zaś bajanie o „logicznym uzasadnianiu” decyzji interpretacyjnych pozostaje tylko (teoretycznym) bajaniem.

### 6. Interpretacja powinna być w sensie aksjologicznym otwarta

Oczywiście opowiadam się za pluralizmem aksjologicznym, bowiem jest to konsekwencją wcześniejszych założeń, w szczególności relatywizmu poznawczego i etycznego<sup>15</sup>. Alternatywą dla takiego stanowiska jest pogląd, że wartości istnieją w sposób obiektywny i absolutny. Ale co wówczas z zasadą wolności interpretacyjnej? Byłaby ona co najmniej w istotnym stopniu ograniczona. Interpretacji przywracalibyśmy charakter pewnego zestandaryzowanego, algorytmicznego procesu. Z góry przesądzałibyśmy o podstawowych wartościach, kolejności w jakiej możemy się na nie powoływać, kryteriach etycznych, a w konsekwencji o akceptacji pewnych rozwiązań cząstkowych oraz rozstrzygnięcia końcowego. W moim przekonaniu interpretacja powinna w swojej fazie początkowej pozostawać „neutralna aksjologicznie”. Wybór i kolejność w jakiej będziemy mogli i chcieli powołać się na pewne wartości, będzie zależeć od „etycznej natury” interpretowanego przypadku oraz określonego, innego dla każdego z przypadków, kontekstu interpretacyjnego. Również przekonania etyczne interpretatora mogą odrywać znaczącą rolę, pod warunkiem jednak, że nie będą one wyłączać, ani ograniczać wolnego przebiegu

<sup>13</sup> Por. F.E.D. Schleiermacher, *Hermeneutik und Kritik*, Frankfurt a. Main 1977.

<sup>14</sup> Tych odmian „filozofii krytycznej” było i jest we współczesnej filozofii wiele, chociażby niektóre koncepcje hermeneutyczne (ten nurt krytyczny w hermeneutyce bywał określany mianem „negatywnego”), Szkoła Frankfurcka (zwłaszcza Adorno i Habermas) oraz wiele spośród „teorii postmodernistycznych” (jeśli w przypadku tego typu poglądów można używać słowa „teoria”).

<sup>15</sup> Wiązanie relatywizmu z pluralizmem aksjologicznym jest możliwe, ale są również poglądy kwestionujące istnienie takiej zależności. Por. B. Polanowska-Sygulska, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Księgarnia Akademicka 2008, s. 233 i n.

procesu interpretacyjnego. I tak z jednej strony, mamy relatywizm etyczny (interpretacja jest również w sensie etycznym zrelatywizowana do przypadku, kontekstu i ewentualnie do przekonań interpretatora), z drugiej natomiast, pluralizm aksjologiczny, oznaczający akceptację przekonania, że istnieje wiele niewspółmiernych wartości. O tym, które z tych wartości wybierzemy, będzie decydował konkretny przypadek, kontekst i przekonania, zaś wyboru dokonamy „ważąc” poszczególne, spośród możliwych do przyjęcia wartości. Relatywizm i pluralizm będzie ostatecznie oznaczał, że jedynie akceptowalną dla prezentowanej tu koncepcji staje się „sytuacyjna etyka interpretacyjna”.

### 7. Proponowane tu ujęcie interpretacji pozwala na uniknięcie błędów, którymi obarczone są standardowe filozofie interpretacyjne

W szczególności zaś „czterech grzechów głównych”. Pierwszym z „grzechów” jest „wyssane z palca” przekonanie o wyższości jednych filozofii (teorii) interpretacyjnych nad innymi. Przez długie lata dociekałem, skąd takie przekonania się biorą. Czy z potrzeby poszukiwania pewności, czy z próby przywrócenia interpretacji „utraconej” jedności, czy może po prostu ze zwykłego oportunistu? I dalej nie wiem! No bo przecież nie z uzasadnień dołączanych do tych teorii, które bywały dość mizerne i w zasadzie zawsze łatwe do podważenia. Drugim z „grzechów” jest w moim przekonaniu nieuprawnione roszczenie do uniwersalności. Pewna filozofia interpretacyjna nie dość, że ma być „lepsza od innych” – a nawet „najlepsza”, to jeszcze ma być w zasadzie jedyną, którą jest sens się posłużyć. Można ją bowiem zastosować „zawsze i wszędzie”. Trzeci „grzech” jest bodaj najpoważniejszy. Być może jest to „grzech pierworodny” większości filozofii interpretacyjnych, a mianowicie „grzech obiektywizmu”. Interpretacyjny obiektywizm był uzasadniany zwykle na dwa różne sposoby. Albo broniono obiektywizmu twierdząc, że interpretacja jest obiektywna, bo obiektywny jest jej przedmiot, albo dlatego, że obiektywne są reguły (zasady) wedle których interpretacja jest dokonywana. Obydwa argumenty na rzecz obiektywności interpretacji dają się łatwo podważyć. Pierwszy może być odrzucony przez wszystkich tych, ja do nich również należę, którzy przyjmują, że to interpretacja two-

rzy przedmiot (a nie przedmiot tworzy interpretację)<sup>16</sup>. Drugi z argumentów można również stosunkowo łatwo podważyć, podnosząc, że nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć o obiektywności reguł (zasad) interpretacyjnych. Wystarczy przyjrzeć się prowadzonym od zawsze debatom, w szczególności na temat takich pojęć jak racjonalność, sprawiedliwość czy słuszność, by zdać sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie stworzyć powszechnie akceptowalnej „obiektywnej” definicji tych pojęć, a co za tym idzie również katalogu reguł (zasad) interpretacyjnych<sup>17</sup>. No i wreszcie „grzech czwarty”, ostatni. Jest nim „niestosowalność” standardowych filozofii interpretacyjnych. Wynika ona przede wszystkim z dwóch względów (choć jest ich pewnie więcej), a mianowicie, „statyczności” oraz „nadmiernej złożoności” teorii interpretacyjnych. O pierwszym z tych względów była już wcześniej mowa. Teorie interpretacyjne nie są w stanie zarejestrować wszystkich „odmienności” poszczególnych przypadków, a gdy próbują, to wówczas stają się „nadmiernie złożonymi”, czyli tak czy owak niestosowalnymi.

Chodziło mi o zaprezentowanie „innej”, w moim przekonaniu również uprawnionej, koncepcji interpretacji (w tym również oczywiście również interpretacji prawniczej). Uważam, że już najwyższy czas na odejście od „prawniczego paradygmatu”, który obejmuje niezliczoną ilość filozofii interpretacyjnych przyjmujących natrętnie te same (w moim przekonaniu nieuprawnione) założenia, jak chociażby „tezę o przypadku wzorcowym” lub „tezę o przypadku szczególnym” oraz ideę obiektywności, teorii ostatecznie całkowicie w praktyce prawniczej nieprzydatnych.

<sup>16</sup> Stanowisko takie (obok autora) reprezentowali między innymi S. Ossowski oraz A. Kaufmann. Pierwszy, to znaczy Ossowski, twierdził, że to interpretator tworzy przedmiot interpretacji, a dokładniej przedmiot humanistycznego poznania, drugi, to znaczy Kaufmann, mówił, że prawo konstytuuje się w hermeneutycznym akcie rozumienia (czyli interpretacji). Por. S. Ossowski, *Dziela. O nauce*, t. IV, PWN 1967, s. 125 i n., A. Kaufmann, *Problemgeschichte der Rechtsphilosophie*, [w:] A. Kaufmann/W. Hassemmer (Hrsg.), *Einführung in Rechtsphilosophie und Rechtstheorie der Gegenwart*, wyd. IV C.F. Müller Verlag 1985, s. 122.

<sup>17</sup> Niektórzy jednak z niezmaconym spokojem taką obiektywność zakładają, na przykład R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation...*, op. cit., s. 219 i n.